Powstanie Warszawskie i niezwykłe książki Barbary Wachowicz

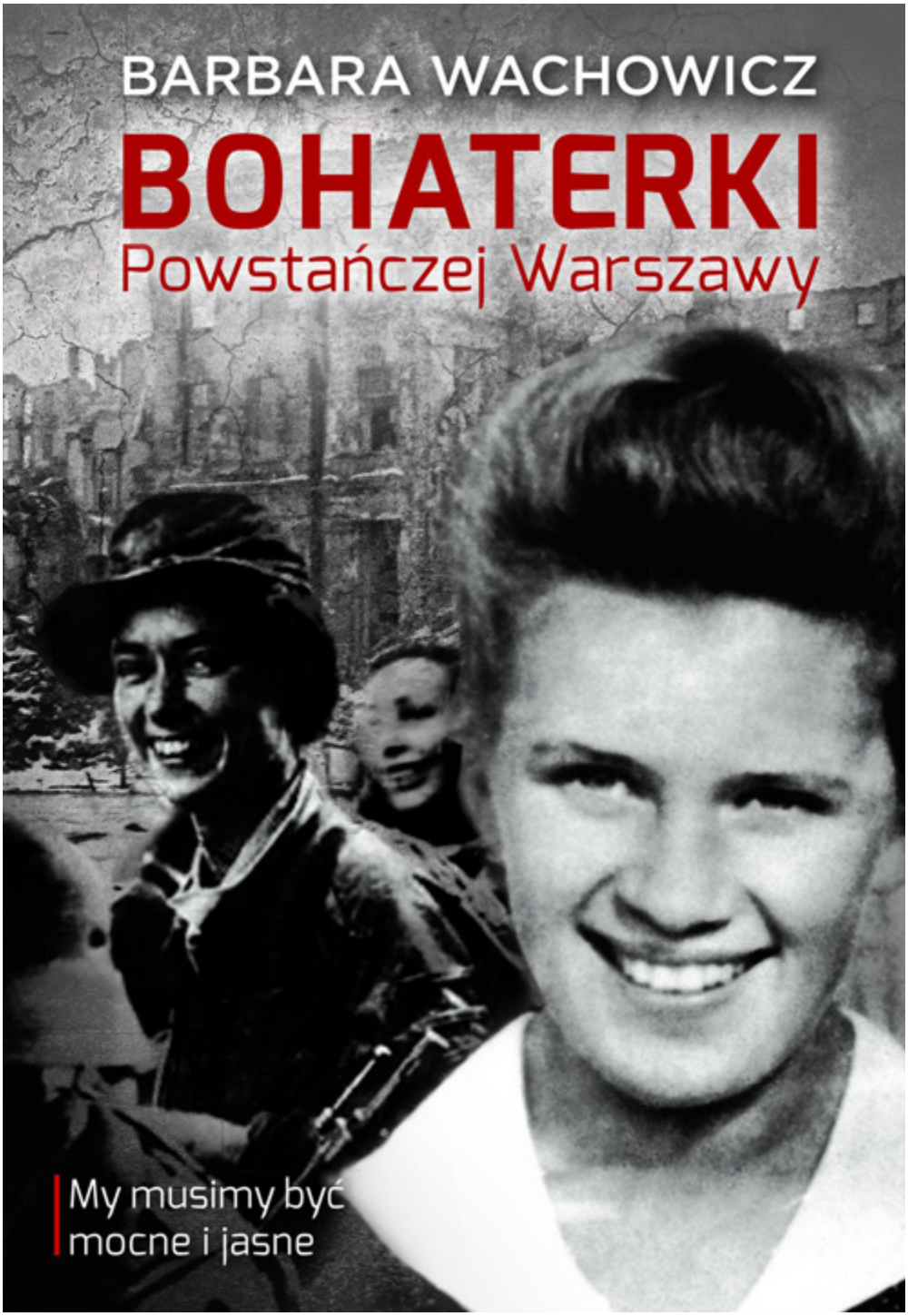

W czwartek 7 czerwca 2018 r. odeszła Barbara Wachowicz – piękny człowiek i poetka pióra. Pozostaną po niej jej książki, w których opowiadała o życiu, twórczości, miłościach i tajemnicach Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Żeromskiego, Kościuszki. Zajmowała się też postaciami polskiego harcerstwa. Była autorką scenariuszy filmowych i

telewizyjnych, audycji radiowych, wystaw i widowisk scenicznych.

Aleksandra Ziółkowska-Boehm

Barbara Wachowicz, autorka cyklu *Wierna rzeka harcerstwa,* raz po rW caz daje nam cenne książki o wielkich Polakach, jak *Wigilie Polskie. Adam Mickiewicz,* czy *Nazwę Cię Kościuszko! Szlakiem bitewnym Naczelnika w Ameryce*. Ostatnio po przepięknie wydanej przez Wyd. Świat Książki dwutomowej *Siedziby wielkich Polaków,* ukazała się kolejna książka Barbary Wachowicz na temat harcerzy Powstania Warszawskiego. W 2014 r. ukazał się 700 stronicowy unikatowy tom *Bohaterki Powstańczej Warszawy* (Wyd. Muza) poświęcony m.in. Krystynie Krahelskiej, Krystynie Wańkowiczównie, Dorocie Łempickiej, Barbarze Groholskiej, Alinie Janowskiej, Danucie Szaflarskiej. Czytamy:

> Było ich wiele. Wspaniałe Dziewczęta walczącej, powstańczej Warszawy – symbole największej ofiarności, poświęcenia i męstwa. Sanitariuszki, łączniczki, przewodniczki. Ratowały rannych i trwały przy nich, wiedząc, że zginą, przenosiły pod obstrzałem rozkazy i meldunki, budowały barykady, transportowały broń, otaczały opieką ludność cywilną,

> zdobywały żywność, przeprowadzały kanałami.

Spotkania z Barbarą Wachowicz są przeżyciem, które zapada mocno w serce. Jej spotkania wywołują poczucie bycia częścią pięknej wspólnoty. Jest zawsze starannie przygotowana, operująca piękną elegancką polszczyzną. Zadziwia. Wstrzymując oddech poddajemy się magii jej słów, tematów, sposobu ich podania. Mająca unikalny talent oratorski, obdarzona tytułem „Pisarki losu polskiego", dumnie i pięknie promuje przywiązanie do tradycji, do historii, wskazuje bohaterów. Jej książki są starannie udokumentowane, mają podane źródła; dla wielu cytatów są warte każdej ceny.

Najnowsza książka Barbary Wachowicz jest zatytułowana *Ułan Batalionu „Zośka". Gawęda o Janku Rodowiczu „Anodzie" (*Rytm 2015).

Porucznik Jan Rodowicz ps. „Anoda" był postacią niezwykłą: harcerz, żołnierz Szarych Szeregów i AK oraz Delegatury Sił Zbrojnych. Jego 26-letni życiorys jest bohaterski, dramatyczny, okrutny, przejmujący i bolesny. Urodził się 7 marca 1923 r. w Warszawie, zamordowany został 7 stycznia 1949 r. podczas śledztwa w siedzibie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na Koszykowej 6.

Był synem profesora Politechniki Warszawskiej, Kazimierza Rodowicza i Zofii z Bortnowskich, siostry generała Władysława Bortnowskiego. Uczęszczał do prywatnej Szkoły Powszechnej Towarzystwa Ziemi Mazowieckiej, wstąpił do 21. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej. Był uczniem liceum im. S. Batorego, wiosną 1939 roku zdał tzw. małą maturę. Gdy wybucha wojna ma 16 lat.

Od października włączył się w konspirację, został członkiem Szarych Szeregów. Był już wcześniej zaprzyjaźniony m.in. z Tadeuszem Zawadzkim, Alkiem Dawidowskim, Jankiem Bytnarem. (Później zostaną jednymi z bohaterów słynnej książki Aleksandra Kamińskiego *Kamienie na szaniec.)*

Janek uczy się na tajnych kompletach gimnazjum S. Batorego i w 1941 uzyskuje maturę. Pracuje w różnych miejscach kontynuując działalność podziemną.

Barbara Wachowicz przytacza słowa matki Janka, Pani Zofii Rodowicz:

> Braliśmy czynny udział w pracach syna: przyjmowanie paczek z bronią, przenoszenie do piwnicy, kolportaż prasy. Mieszkanie było używane jako lokal konspiracyjny na spotkania, szkolenia, komplety maturalne, wykłady

> podchorążówki, skrzynie z bronią w piwnicy, schowek z aparatem radiowym i bronią w podłodze w pokoju Janka. Odbywały się całonocne ćwiczenia podchorążówki, czyszczenie i przerzucanie broni.

W 1943 r. Janek bierze udział w wielu akcjach, m.in. w słynnej akcji pod Arsenałem odbijając z rąk Gestapo Janka Bytnara ”Rudego”; dowodząc sekcją „Butelki” wywiózł z pola walki ciężko rannego Alka Dawidowskiego. I Alek, i „Rudy”, jak przypomina Autorka książki, żyli jeszcze… 4 dni. Zmarli z odniesionych ran. Za akcję pod Arsenalem Janek Rodowicz według rozkazu gen. Grota Roweckiego otrzymał Krzyż Walecznych po raz pierwszy.

W czasie Powstania Warszawskiego walczył początkowo na Woli w kompanii „Rudy” Batalionu „Zośka”, który wchodził w skład zgrupowania KG AK ppłk Jana Mazurkiewicza, ps. „Radosław”. Dziewiątego dnia po wybuchu Powstania zostaje ciężko ranny w lewe płuco, leczony jest w szpitalach na Starym Mieście: im Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej i kolejno w batalionowym przy ul. Miodowej.

Podczas ewakuacji Starówki wraz z grupą rannych żołnierzy Batalionu „Zośka” 31 sierpnia przechodzi kanałami do Śródmieścia-Północ. Jest ponownie w szpitalu przy ulicy Hożej, ale 8 września przerywa leczenie i dołącza do swojego oddziału

walczącego na Górnym Czerniakowie. 15 września zostaje ponownie ranny w ramię i łopatkę z potrzaskaniem kości. W drodze do szpitala zostaje trafiony odłamkami w rękę. W nocy z 17 na 18 września nieprzytomnego Janka Rodowicza ewakuują pontonem przez Wisłę na Pragę żołnierze 3. Pułku Piechoty z 1 Armii WP gen. Zygmunta Berlinga.

Leczony jest w szpitalu w Otwocku. Z bezwładem ręki będzie walczyć do końca życia. Na początku 1945 roku dostaje się do rodziny w Milanówku i nawiązuje kontakt z kolegami, którzy przeżyli Powstanie. Zostaje dowódcą oddziału dyspozycyjnego szefa Obszaru Centralnego Delegatury Sił Zbrojnych płk. J. Mazurkiewicza ps. „Radosław". Prowadzi akcje propagandowe skierowane przeciwko rządom komunistycznym, rozpoznaje urzędy bezpieczeństwa publicznego, więzienia, ochrania odprawy dowództwa Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. W sierpniu 1945 r. po rozwiązaniu DSZ ukrywa część broni i przenosi się do rodziny do Warszawy. Wraz z innymi byłymi żołnierzami Batalionu „Zośka" zajmuje się ekshumacją i pogrzebami na Cmentarzu Powązkowskim poległych kolegów, tworzy kwatery powstańcze. Pracując w kancelarii Komisji Likwidacyjnej sporządza wraz z kolegami listy ewidencji poległych i zaginionych żołnierzy Batalionu. Zachęcał kolegów do zabezpieczenia materiałów historycznych dotyczących oddziału oraz pisania wspomnień. Był inicjatorem utworzenia „Archiwum Baonu Zośka".

Podejmuje studia na wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, w 1947 roku przenosi się na Wydział Architektury.

…Czyżby nadszedł okres spokoju?…

***

Jak pisze Barbara Wachowicz, 24 grudnia 1948 roku matka Janka

> wzięła w dłoń opłatek, myśląc o tych, które kładą ów „boży chleb" ofiarny na pustych talerzach. Pomyślała – dzięki Bogu, ocalało mi chociaż jedno dziecko. I wtedy zaterkotał wysoko dzwonek. Myśleli, że ktoś bliski, samotny.

…A to przyszli po Janka. Aresztowano go przy stole wigilijnym.

Podczas brutalnego śledztwa w siedzibie MBP przy ul. Koszykowej zmarł 7 stycznia 1949 roku. Według prokuratury i UB przyczyną jego śmierci był skok samobójczy z okna IV piętra budynku. Jak ustalono później, najprawdopodobniej został z niego wyrzucony, lub został zamordowany w innych okolicznościach.

12 stycznia 1949 r. jego ciało zostało anonimowo pogrzebane na

Cmentarzu Powązkowskim. Rodziców powiadomiono o jego śmierci dopiero 1 marca.

16 marca powiadomiona przez grabarza, który wskazał miejsce pochówku, rodzina przeprowadziła ekshumację i trumnę z Jankiem Rodowiczem „Anodą" umieszczono w rodzinnym grobie na Starych Powązkach. Jego symboliczny grób znajduje się także w kwaterze „Na Łączce" Cmentarza Wojskowego w Warszawie (pomordowanych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1945-1956).

W czasie przekładania zwłok do trumny, jak później poinformowano matkę, nie stwierdzono oznak połamanych nóg, wylewów, uszkodzeń twarzy i rąk. Dostrzeżono za uchem otworek z zakrzepłą krwią… według lekarza – to był strzał w tył głowy.

To nie było samobójstwo – to było zabójstwo. Oprawcy nie ponieśli żadnej kary.

Co z innymi?… Np. przywoływany wcześniej "Radosław", ppłk. Jan Mazurkiewicz, został aresztowany 4 lutego 1949 roku. Przywołuję Autorkę książki: „Katowano go w śledztwie, wybito zęby. Pięć lat leżał na betonie, mając kilka garści zgniłej słomy. W listopadzie 1953 roku skazany został na dożywotnie więzienie". Na wolność wyszedł w wyniku amnestii w 1956 roku,

rok później został zrehabilitowany.

Barbara Wachowicz cytuje wstrząsający dokument – (odnaleziony w papierach Bieruta) sporządzony 2 czerwca 1947 r. w Moskwie. Pokazuje, jak zaplanowano zniszczenie ludzi autorytetu i zaufania, kultury, nauki, gospodarki.

Kilka fragmentów:

10. Do wszystkich organów władzy i większości zakładów wprowadzić ludzi współpracujących z naszymi służbami specjalnymi (bez wiedzy władz krajowych).

34. Szczególnej obserwacji poddać Kościół i tak ukierunkować działalność oświatowo-wychowawczą, aby wzbudzić powszechny wstręt do tej instytucji. Objąć baczną uwagą i kontrolą kościelne drukarnie, biblioteki, archiwa, kazania, kolędowania, treści nauk religijnych oraz obrzędy pogrzebowe.

35. W szkolnictwie podstawowym, zawodowym, a w

szczególności w szkołach średnich i wyższych doprowadzić do usunięcia nauczycieli cieszących się powszechnym autorytetem i uznaniem. Na ich miejsce wprowadzić ludzi mianowanych (...)

39. Zadbać o budowę i rozbudowę mostów, dróg i licznych połączeń, aby w razie konieczności interwencji wojskowej można było szybko i z każdej strony dotrzeć do punktu oporu lub koncentracji sił opozycji (...).

40. Pilnować, aby aresztować przeciwników politycznych. Rozpracować przeciwników z autorytetem wśród krajowców. Likwidować w drodze tzw. zajść sytuacyjnych przypadkowych, zanim staną się głośnymi, lub aresztować ich wcześniej za wykroczenia kryminalne.

41. Nie dopuszczać do rehabilitacji osób skazanych w procesach politycznych. W razie konieczności rehabilitacji, można ją przeprowadzić tylko pod warunkiem, że sprawa będzie uznana za pomyłkę sądową,

> bez wszczynania dochodzenia i stawiania przed sądem winnych pomyłki (sędziów, świadków, oskarżycieli, informatorów).

***

Janek Rodowicz marzył o udziale w odbudowie zniszczonej Warszawy. Byłby zapewne znakomitym architektem. Tablica upamiętniająca Rodowicza znajduje się w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej oraz przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Jest patronem warszawskich Drużyn Harcerskich „Czata" i „Las", szczepu hufca Poznań „Wilda". Jego imieniem są nazwane ulice na warszawskim Ursynowie i na osiedlu Teofilów w Łodzi. Od 2011 roku Muzeum Powstania Warszawskiego ustanowiło nagrodę im. Jana Rodowicza „Anody". W 1981 roku o „Anodzie" mówiła w I programie Polskiego Radia Barbara Wachowicz z Andrzejem Matulem. Powstały filmy dokumentalne: *Dlaczego*, (1990). *Ułan Batalionu Zośka. Jan Rodowicz Anoda* (1994), spektakl telewizyjny *Pseudonim Anoda* (2007).

W 1991 roku Barbara Wachowicz zorganizowała wystawę *„Kamyk na szańcu – opowieść o Druhu Aleksandrze Kamińskim i*

Jego Bohaterach – Harcerzach Szarych Szeregów”, której duża sekwencja poświęcona jest „Anodzie”. Wśród pokazanych pamiątek jest modlitewnik Janka z dedykacją Matki, własnoręcznie wypełniona ankieta wyliczająca akcje bojowe i rany, pismo z Urzędu Bezpieczeństwa, akt zgonu, indeksy i legitymacje studenckie. Także opaska powstańcza. Wystawa prezentowana w wielu miastach, w całej niemal Polsce, cieszy się ogromnym zainteresowaniem. W Warszawie od maja do sierpnia 2002 odwiedziło ją 64 tysiące ludzi.

W archiwum „Anody” zachowała się „Modlitwa” przepisana jego ręką, zacytowana w książce Barbary Wachowicz. Jej początek:

> Panie Boże Wszechmogący, Daj nam siły i moc wytrwania w walce o Polskę, której poświęcamy całe nasze życie.

Barbara Wachowicz: Bohaterki Powstańczej Warszawy, wyd. Muza, 2014 r.

Tekst ukazał się [w:] Nowy Dziennik, Przegląd Polski, Nowy Jork, 8 października 2015 r.

Artykuł Barbary Wachowicz o Melchiorze Wańkowiczu i Aleksandrze Ziółkowskiej-Boehm:

http://www.cultureave.com/ziele-nie-szarzeje/